

Bójcie się – kolejnej szczepionki Pfizera „przeciwko boreliozie”



Koncern farmaceutyczny Pfizer sfinansował badania w ośrodku medycznym w Pennsylvanii, gdzie zespół naukowców i lekarzy sprawdza „skuteczność” nowej szczepionki „przeciwko boreliozie” (ang. *Lyme disease*).

Według szacunków agencji federalnej CDC („Centra Kontroli i Prewencji Chorób” – *Centers for Disease Control and Prevention*), stan Pennsylvania uplasowany jest w czołówce pod względem liczby przypadków boreliozy (trzecie miejsce, po stanie Maine i Vermont), stąd wybór padł na ośrodek *Altoona Center for Clinical Research*, w Duncansville, właśnie w tym stanie.

Pfizer od dłuższego czasu pracuje nad nowym eksperymentalnym preparatem o nazwie VLA15, który ma „ochronić” przed boreliozą. W wybranym ośrodku w Pennsylvanii rozpoczęto już rekrutację osób, które mogą mieć kontakt z kleszczami i poszukuje się chętnych, w tym małe dzieci już od 5 roku życia, którym będzie się cyklicznie wstrzykiwać eksperymentalny produkt. Jest to już 3. faza badań klinicznych (oznaczona w katalogu badań jako NCT05477524), która jest ostatnią fazą przed otrzymaniem aprobaty FDA.

Badanie na grupie ryzykantów i amatorów skutków ubocznych eksperymentalnych preparatów, ma na celu sprawdzenie, czy

szczepionka jest „bezpieczna i skuteczna” w zapobieganiu boreliozie u dzieci i dorosłych.

Dr Alan Kivitz z ośrodka *Altoona* powiedział, że „Nie mamy aktualnie szczepionki na [przeciwko] boreliozę [...] Mamy szczepionki dla psów, ale nie dla ludzi, lecz teraz testujemy szczepionkę przeciwko boreliozie dla ludzi. Szukamy odpowiedzi, czy możemy udowodnić, że szczepionka, którą testujemy, zapobiegnie rozwojowi choroby, w porównaniu z osobami, które nie dostają prawdziwej szczepionki [otrzymują placebo]”.

Jak wyjaśnia dr Kivitz: „Badanie będzie polegało na serii szczepień. Szczepionkę otrzymuje się początkowo, potem dostaje się ją dwa do trzech miesięcy później, a następnie kilka miesięcy po tym. Przewiduję, że jeśli to się sprawdzi, otrzymamy **coroczną szczepionkę przypominającą, tak jak w przypadku szczepionki przeciw grypie.**”

Jest to już kolejna próba firm farmaceutycznych, gdyż 25 lat temu kryminalna agencja FDA wydała autoryzację na szczepionkę o nazwę LYMERix, firmy *GlaxoSmithKline*, która została po kilku latach wycofana z obrotu, a seria pozwów w wyniku poszczepionkowych skutków ubocznych została zakończona cichymi ugodami z ofiarami. Agencja FDA, zatwierdzająca leki, szczepionki i produkty medyczne [o tej kolejnej kryminalnej agencji federalnej czytaj m.in. [tutaj](#)], bardzo chętnie autoryzuje produkty firm farmaceutycznych, nawet bez konsultacji ze specjalistami, po prostu podejmując decyzje na podstawie podsuwanych przez koncerny wyników „badań”. W przeszłości, właśnie firma Pfizer, która teraz próbuje zrobić majątek na kolejnym segmencie medycznych dolegliwości, zapłaciła największą w historii karę, między innymi za fałszowanie wyników badań.

Skąd pochodzi borelioza?

Choroba o nazwie borelioza pojawiła się po raz pierwszy w Stanach Zjednoczonych w 1975 roku w miejscowości Old Lyme (stąd angielska nazwa choroby) w stanie Connecticut, gdzie nagle grupa osób zachorowała na tajemniczą i nieznaną dotąd chorobę po ukąszeniu przez kleszcze. Kleszcze znane są od tysięcy lat, lecz dotąd ich ukąszenia nie wywoływały takich objawów i tak przewlekłych chorób. Wielu badaczy wskazuje, że choroba ta wywołana przez bakterie krętkowe *Borrelia burgdorferi* może być efektem badań nad bronią biologiczną. Nawet renomowane brytyjskie pismo medyczne *The BMJ* (dawniej *British Medical Journal*) [informowało](#) w 2019 roku, że kongresmen z Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych [wezwał Pentagon](#) aby ujawnił on dane dotyczące badań w ośrodkach militarnych w Fort Detrick (stan Maryland) oraz Plum Island (New York), gdzie testowano kleszcze, pajęczaki i insekty w ramach broni biologicznej.

Jak wyjaśnia prof. Karl Grossman, dziennikarz śledczy przez niemal 50 lat badający pochodzenie boreliozy, laboratorium w Plum Island jest – jak mówi – „owiane tajemnicą”. Po wojnie, prowadzone było przez przygarniętego przez Stany Zjednoczone nazistowskiego naukowca, Ericha Trauba, eksperta od broni biologicznej. Tak jak inny nazistowski naukowiec, Werner von Braun, opracowywał w USA broń rakietową, Traub kontynuował swoje prace nad bronią biologiczną. W III Rzeszy Traub prowadził badania w nadbałtyckim ośrodku na wyspie Riems, a w podobnie położonym ustronnym miejscu, na nowojorskiej wyspie Plum Island, Traub opracowywał amerykańską broń biologiczną mającą zatruć bydło i inne zwierzęta gospodarskie w Związku Radzieckim. W latach 1950. prace nad bronią biologiczną wymierzoną przeciwko zwierzętom w Związku Radzieckim, przekierowano na badania nad truciem zwierząt na Kubie i Korei Północnej.

I nagle, na krótko przed pojawieniem się boreliozy w USA, w

1971 roku na Kubie pojawiła się niespodziewana i niewyjaśniona choroba powodująca pomór świń.

Po latach, nawet raport rządowy *U.S. Government Accountability Office* (GAO) ujawnił, że niektóre patogeny opracowywane w ośrodku na Plum Island „mogą również powodować choroby i zgony u ludzi.” Według raportu GAO z 2005 roku, na Plum Island eksperymentowano z patogenami, które mogą potencjalnie powodować śmiertelne choroby u ludzi, w tym z wirusem Zachodniego Nilu, wirusem Nipah i gorączką doliny Rift.

Pytania te stawia również Kris Newby, dziennikarka i naukowiec ze *Stanford University*, która zainteresowała się tematem gdy sama, oraz jej mąż padli ofiarą boreliozy. W swojej książce „*Bitten: The Secret History of Lyme Disease and Biological Weapons*” („Ukąszony: Tajemnicza historia boreliozy i powiązania z bronią biologiczną”), cytuje ona szwajcarskiego naukowca Willy Burgdorfera, pracującego w amerykańskich biolabach, gdzie testowano kleszcze. Burgdorfer, któremu przypisuje się w 1952 roku odkrycie przyczyny boreliozy, ujawnił że borelioza jest efektem amerykańskich wojskowych prac badawczych nad bronią biologiczną. Burgdorfer „hodował mikroby wewnątrz kleszczy, dopuszczał kleszcze do żerowania na zwierzętach, a następnie zbierał mikroby ze zwierząt, które wykazywały poziom choroby. Choroby o jakie prosili wojskowi.” – pisze Newby.

Gdy w wywiadzie filmowanym w 2013 roku, zapytano Burgdorfera, czy patogen, który zidentyfikował jako przyczynę boreliozy, jest tym samym, czy podobnym lub pokoleniową mutacją tego, o którym pisał w 1952 r., Burgdorfer odpowiedział twierdząco.

„To, co ta książka wydobywa na światło dzienne” – pisze Newby – „to fakt, że amerykańskie wojsko przeprowadziło tysiące eksperymentów badających wykorzystanie kleszczy i chorób przenoszonych przez kleszcze jako broni biologicznej, a w niektórych przypadkach środki te wydostały się do środowiska. Rząd musi odtajnić szczegóły tych testów broni biologicznej w

otwartym [pozalaboratoryjnym] terenie, abyśmy mogli zacząć naprawiać szkody, jakie te patogeny wyrządzają ludziom i zwierzętom w ekosystemie.”

Jeszcze wcześniej, bo w 2004 roku Michael Christopher Carroll opublikował książkę pt „*Lab 257: The Disturbing Story of the Government's Secret Germ Laboratory*”, w której dokumentuje tajne i arcygroźne prace w wojskowych biolabach, w tym na Plum Island. Laboratorium to obrało sobie testowanie swoich produktów „w terenie”, wypuszczając je do lasów i sprawdzając możliwości rozprzestrzeniania się. Z kleszczy, w Plum Island eksperymentowano na gatunku *Lone Star* (*Amblyomma americanum*), którego siedlisko było ograniczone w tamtym czasie tylko do obszarów Teksasu i był on zupełnie nieznany w północno-wschodnich rejonach Ameryki. W końcu lat 1990 właśnie okolice Long Island, czyli w pobliżu ośrodka Plum Island, stały się największą koncentracją kleszczy w USA. Występowanie gatunku *Lone Star* rozniosło się i jest jednym z najczęstszych w rejonach stanów Nowy Jork, Connecticut, New Jersey i Pennsylvania.

Wojskowe, tajne laboratoria pracują nieustannie nad tworzeniem coraz groźniejszych patogenów, a w ślad za nimi firmy farmaceutyczne opracowują „terapię” na różnego rodzaju choroby i dolegliwości, z których wiele to efekt właśnie niehumanitarnych prac militarnych. Podkreślmy, że wbrew zwodniczej retoryce, prace w amerykańskich militarnych biolabach nie są pracami „obronnymi” (*defensive*), lecz wprost są to prace nad bronią atakującą, ofensywną.

Pomimo zaprzeczania, chronienia bądź przemilczania tematu przez główne media, od tego czasu amerykańskie eksperymenty militarne nad bronią biologiczną nie tylko nie ustały, ale gwałtownie przyspieszyły. Stany Zjednoczone prowadzą co najmniej 336 wojskowych laboratoriów biologicznych, ulokowanych na całym świecie, w tym nadzorowały co najmniej 26 biolaboratoria na Ukrainie, przed interwencją Rosji, która w oczywisty sposób miała prawo czuć się zagrożona.

Zagrożeni mają prawo czuć się również obywatele Stanów Zjednoczonych, oraz ludzie mieszkający na całej planecie, dokąd docierają amerykańskie militarne macki, i którzy codziennie poddawani są wszelakim eksperymentom medycznym, bez ich zgody i wiedzy.

Przypomnijmy, że budżet USA na wydatki zbrojeniowe dochodzi do biliona dolarów rocznie (ang. *trillion*), co stanowi 40% światowych wydatków na ten cel i jest kwotą większą od wszystkich 15 kolejnych państw razem wziętych. Stany Zjednoczone utrzymują ponad 800 baz wojskowych zagranicą, w 159 krajach, w których stacjonuje niemal 200 tysięcy żołnierzy. To **Stany Zjednoczone, czyli dzisiejsze Imperium Zła**, poprzez swą ekspansjonistyczną, zaborczą i piekielną politykę stanowią największe zagrożenie dla ludzkości.

[Źródło](#)